Sposób na obchutą kobyłę — Figiel

Od autora: Inspirowane przekładem „Koloru Purpury” Alice Walker w wykonaniu Michała Kłobukowskiego.

Żono!

Odkont cie nie ma, trudno mi w życiu i na gospodarce. Tyle żywizny do obrzondku. A tu samemu trza i krowy doić i wieprzkom kartoflów uparować i kurom ziarna sypnoć. Roboty od świtania do wieczernego pacierza i ani do kogo zagadać. Siedze sam jak palec, z nikim nie mówie. Może to lepij, bo ja już ludziów nie rozumie.

Przyszed do mnie dwa dni nazad Mietek, ten, co ma plamy na gembie. Pamientasz go?

I prosi, coby mu kobyły do orki za stodołom dać.

A twojej co jest? Pytam sie, bo przecie Mietek ma gniadom, co mu po ojcach została.

Obchuta jest, on na to, sił nie ma.

Żryć nie dajesz? Zafrasowałem sie, bo może u niego kiepsko z paszom.

Daje, ale u niej wcionż boki zapadłe.

To od robaków, mówie mu, no bo jak to, żryć dostaje, a chuda?

A dzie ona ma te robaki?On sie pyta.

Jak to dzie? W dupie!

On ślepi sie na mnie, widać nie rozumi, co mówie, drapie sie w głowe, a potem wzion mojom kobyłe i poszed. Jaki on gupi. Móg swojej pod ogon zaglondnonć i oleju dać, toby robaki nie mieli sie czego czymać i wypadli.

A on po sonsiadach własnom durnote obnosi.

Gupie te ludzie, nic nie wiedzom.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Figiel, dodano 15.09.2014 05:22

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.